Rok VII. Tarnów, dnia 31-go grudnia 1907 r. Nr. 24.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

PRZEDPŁATA ROCZNA przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 h., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polskiem 2 rs. 50 kop.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 15% rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej. Termin reklamacyi dni 14.

Odłączanie prosiąt.

Pod tym względem źle się u nas dzieje, przeważna bowiem część naszych hodowców odłącza prosięta już w 4-tym, a co najpóźniej w 5-tym tygodniu po urodzeniu, skutkiem czego wszelkie wysiłki ze strony inteligentnych sfer rolniczych, w sprawie uszlachetnienia świń krajowych, nie prowadzą do pożądanych rezultatów. Bo i czegóż można spodziewać się po prosiętach, które nie otrzymują tego, co mieć powinny. Powinny zaś one mieć:

1) dość pokarmu matczynego i to przez czas dłuższy, co najmniej przez 8 tygodni, by się zaś temu warunkowi stało zadość, ma być maciora dostatnio żywiona i to nietylko w okresie ssania. ale także w okresie ciężarności;

2) w okresie ssania, począwszy od 14-go dnia, powinny prosięta być już podkarmiane, maciora bowiem nie jest w stanie tyle mleka wydzielać, wiele one przy swym szybkim rozwoju potrzebują. Spuszczanie się zaś na to, że prosięta pożywią się dostatnio tem, co maciora z koryta wyrzuci, jest błędem nie do darowania, a gospodarz, który tak postępuje, nie osiągnie nigdy z hodowli świń tych korzyści, jakich się po niej spodziewa;

3) przez dwa, a nawet i trzy miesiące po odłączeniu, powinny prosięta otrzymywać karmę posilną, a więc dużo ziarna i otrąb, a mało, lub wcale nic ziemniaków, buraków i t. p. karm wodnistych, które prosięciu robią wielki brzuch, a wytwarzają mało mięsa i słabe kości.

Co się tyczy czasu, kiedy prosięta mają być od cycków odsadzone, to da się powiedzieć jeszcze tyle, że byłoby bardzo pożądanem, by okres ssania trwał 8 do 12 tygodni, a więc tak długo, jak się to praktykuje u hodowców zagranicznych, to przecież jednak ze względu na rozmaite okoliczności, jakie zajść mogą, wypadnie niekiedy skrócić ten czas do 6-ciu, a nawet do 4-ech tygodni. I tak: dłuższemu ssaniu może stanąć na przeszkodzie: wycieńczenie maciory, zanik produkcyi mleka, choroba maciory, zmiana jakości mleka z powodu jej ciekania się i t. p. Niektóre z przytoczonych przyczyn są tego rodzaju, że wymagają natychmiastowego odsadzenia prosiąt, inne zaś, jak n. p. zmiana własności mleka z powodu ciekania się maciory, a które zwyczajnie w 6 tygodni po oprosieniu się występuje, bywa niekiedy tak niewinnej natury, że prócz krótkotrwałego przeczyszczenia nie wywołuje u prosiąt przypadłości tego rodzaju, któreby nakazywały hodowcy spieszyć się z odłączeniem tychże. Nie wyklucza to jednak możliwości takich zmian w mleku maciory, któreby dla prosiąt nietylko nie były groźne, gdyż mogą one być nawet zabójcze.

W każdym razie i to z naciskiem zwracać należy uwagę hodowców na to, żeby nie spieszyli się z odłączaniem prosiąt przed ponownem ciekaniem się maciory, t. j. przed upływem 6-ciu tygodni po oprosieniu się tejże, gdyż odłączone wcześniej, pomimo troskliwej opieki, ani wzrostem, ani innymi przymiotami hodowlanymi nie dorównują tym prosiętom, którym pokarmu macierzystego nie skąpiono.

Co się tyczy samego odłączania, to odbywać się ono winno w ten sposób, by z powodu wzbierania pokarmu, nie sprawiało maciorze wielkiego bolu ani nie wywoływało tęsknoty za młodemi. Najlepiej przeprowadzi się je w ten sposób, że najpierw zabierze się maciorze połowę pomiotu, dobierając do tego celu prosięta co najsilniejsze i przenosi je do innego chlewka, tak odległego, by ani maciora ich kwiku, ani one nie słyszały jej chruńkania. Przy tak przeprowadzonem odłączaniu uspokoi się maciora szybko po stracie połowy pomiotu, podczas gdy reszta prosiąt słabszych, które jej zostawiamy, mając pokarmu w bród, prędko się wzmocnią i z odłączonemi, co do wzrostu zupełnie wyrównają. Po upływie 4 ho 5 dni zabieramy maciorze znowu połowę prosiąt, pozostawiając jej 2 lub 3 najsłabsze, by i te wreszcie po kilku dniach od cycka odsadzić. Przy takiem stopniowem odłączaniu produkcya mleka powolnie zanika, a maciora nie cierpi ani na zapalenie wymion, ani na obrzmienie sutek, pomiot zaś cały wyrównuje się przedziwnie, tak co do wzrostu, jako i co do zaokrąglania prosiąt.

Komu się atoli o takie wyrównanie pomiotu nie rozchodzi, ten może wszystkie prosięta odsadzić na raz, musi jednak wówczas trzymać maciorę na dyecie przez 2 do 3 dni, a to w tym celu, by straciła pokarm bez żadnych szkodliwych dla niej następstw. Zresztą skąpa karma spowoduje u maciory głód, a ten raz na zawsze położy kres tęsknocie za prosiętami. Gdyby atoli pomimo skąpej karmy wystąpiło zapalenie wymienia i obrzmienie sutek, to nie obejdzie się bez zdajania, które w pierwszym dniu należy powtórzyć 3 do 4-ech razy, w drugim 2, a w trzecim dniu 1 raz tylko. Wewnętrznie, gdyby wystąpiło zatwardzenie, podawać w karmie soli

glauberskiej, w ilości 1-ej do 2-ch łyżek stołowych i to na każde pokarmienie, aż się skutek objawi.

Niektórzy hodowcy praktykują z dobrym skutkiem inny sposób odłączania. Oto na 6 dni przed odsadzeniem zamykają prosięta osobno i dopuszczają je do ssania dopiero wtedy, gdy są dobrze podkarmione. W pierwszych dwóch dniach dopuszczają je do cycków trzy razy dziennie, w następnych dwóch już tylko po dwa razy na dzień, wreszcie w ostatnich dwóch dniach tylko po razu. Przy takiem postępowaniu osiąga się to, że nietylko zmniejsza się zwolna wytwórczość pokarmu u maciory, nie narażając ją na żadne dolegliwości, ale także i to, że maciora przebywając z prosiętami tylko czas krótki, odzwyczaja się zwolna od obcowania z niemi; prosięta natomiast przywykają stopniowo do obywania się bez pokarmu matczynego.

Prosięta po odłączeniu zdwojonej wymagają troskliwości, a to dlatego, że z powodu zmiany karmy, przy ladajakiem zaniedbaniu łatwo ulegają rozwolnieniu, poczem albo zdechają wkrótce, albo przebywszy chorobę, stają się takimi cherlakami, że nierzadko hodowca nie wie co ma z niemi począć, czy je chować dalej, czy kazać wydusić. Szczególnie w pierwszych dniach po odłączeniu trzeba się z niemi obchodzić bardzo przezornie.

I tak, po pierwsze: unikać przekarmienia, o które przy znanej żarłoczności prosiąt bardzo łatwo, dlatego dobrze będzie dawać im karmę z początku częściej, bo od 5 do 6-ciu razy na dzień, ale za to w porcyach małych i zmniejszać zwolna ilość dań w taki sposób, by po tygodniu dostawały karmę 5 razy na dzień, w następnym tygodniu 4 razy, wreszcie 3 razy, na której to ilości dań, musi się już i na dal poprzestać;

po wtóre: unikać podawania takiej karmy, która rozwolnienie wywołać może, a więc: podawania kwaśnego mleka, maślanki, serwatki, pomyj i innych kisielin;

po trzecie: unikać pozostawiania niedojadków w korytkach i rozlewania karmy po podłodze, gdyż wszystko to łatwo kiśnie, a następnie zjedzone przez prosięta wywołuje rozwolnienie;

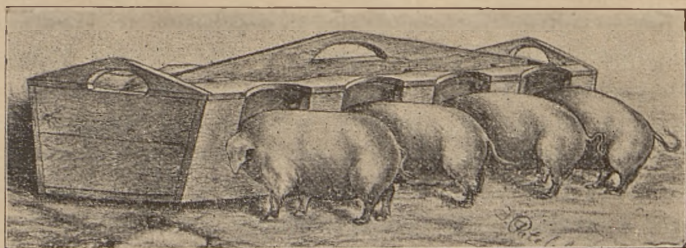
po czwarte: starać się, by się prosięta nie zaziębiły, niech więc w chlewku będzie zawsze ciepło, a przytem także sucho.

Co się tyczy karmy, to w pierwszym tygodniu po odłączeniu najstosowniejszym pokarmem dla prosiąt będzie świeże mleko z dodatkiem chleba, mąki lub szrótowanego ziarna. Po tygodniu można już będzie podawać mleko zbierane, z dodatkiem ospy owsianej, jęczmiennej lub kukurydzanej. W trzecim tygodniu można będzie przyzwyczajać je zwolna do mleka kwaśnego, maślanki i serwatki (ale oglądnie) dawki zaś szrótowanego ziarna zwiększać w miarę wzrostu żerności prosiąt. W czwartym tygodniu prócz materyałów pokarmowych, podawanych w 3-cim tygodniu, można rozpocząć dodawanie ugotowanych i gniecionych ziemniaków, otrąb i makuchów lnianych. Jeszcze później prócz ziarn i ospy daje się prosiętom zieleninę siekaną jak: koniczynę, lucernę, mieszankę, wykę, pokrzywy i t. p.

Nie należy jednak zapominać, że wzrost prosiąt, a tem samem korzystne wyzyskanie karmy, odbywa się najszybciej w pierwszych miesiącach

życia tychże i że z czasem w miarę tego jak świnki stają się starsze, przyrost u nich słabnie, pomimo, że otrzymują karmę tak samo pożywną i w odpowiednio do ich wieku zwiększonej ilości. Należy dalej pamiętać, że podstawą do uzyskania silnych kości i mięśni, małej głowy, długiego ładnie zaokrąglonego tułowia, a przytem zdrowej, na choroby odpornej natury uzyskuje świnia tylko w pierwszych 6-ciu miesiącach życia. Dalej, że karmienie w tym czasie przeważnie plewami, zieleniną, ziemniakami, burakami, karpielami, rzepą i tym podobną karmą objętościową lecz mało pożywną nietylko, że rozpycha brzuch lecz wytwarza także wielki łeb, garbaty grzbiet, wąską pierś i szczupły zad, czyli, że wogóle daje chudziznę, która później nie nadaje się ani do celów hodowlanych ani do wypasu.

Jak już wspomniano poprzednio prosięta przy karmieniu, w korytach zwyczajnych, odpychają się nawzajem, a nawet gryzą, przy takiej zaś walce słabsze bywają od koryta odpędzane i muszą się zadowalać resztkami jakie im żarłoczniejsze w korycie pozostawią. Oprócz tego w korytach zwyczajnych prosięta niszczą wiele karmy, już to dlatego, że szukając lepszych kąsków wyrzucają wiele karmy na zewnątrz koryta, już też, że włażąc do niej z nogami zanieczyszczają ją nietylko tym nawozem, który mają uczepiony do racic, lecz także odchodami stałymi i płynnymi, które wydzielają, gdy stoją w korycie. Dla uniknienia pochodzących stąd strat posługują się za granicą korytkami, z przegrodami żelaznemi, jakie przedstawia rycina w 23-cim nrze „Głosu rolniczego" albo drewnianemi, jakie wskazuje rysunek poniżej. Korytko takie. sporządzone z drzewa, wystarczające dla 8-iu prosiąt, jest podwójne. Ma ono z każdej strony po cztery otwory u dołu, półkolisto wycięte. Długość koryta wynosi 80 cm., szerokości 30., a wysokości 20 cm Otwory, przez które prosięta wsuwają głowy, mają 8 cm. wysokości, a 7 cm. szerokości, głębokość zatem koryta, w której ma być



pomieszczona karma wynosi 12 cm., z czego 3 cm. trzeba odliczyć na grubość dna. Przez środek koryta idzie przegroda z desek wsuwalnych w fugi zrobione z listewek, przybitych do ścianki czołowej i środkowej dzielącej koryto w poprzek na dwie połowy. Przegrody podłużne wyjmuje się wtedy, gdy koryto ma być czyszczone.

Prócz odpowiedniej karmy potrzeba prosiętom także dużo ruchu i to najlepiej na świeżem powietrzu. Więc gdy tylko sprzyja pogoda, trzeba je wypuszczać koniecznie na pastwisko, tam bowiem, ryjąc w ziemi, znachodzą one rozmaite robaki, chrząszcze, ślimaki i t. p. zwierzątka, które stanowią dla nich pożądany przysmak, zawartością zaś związków wapniowych wpływają dodatnio na rozwój mięśni i kości. Oprócz tego bieganie po pastwi-

sku nie dopuszcza do zwyrodniałego otłuszczenia tkanek. które wywiera szkodliwy wpływ na późniejszą zdolność rozpłodową, tak u knurków, jak i u maciorek.

Przy wychowie prosiąt trzeba jeszcze zwrócić uwagę na to, że popęd płciowy, tak u samców, jak i u maciorek, budzi się bardzo wcześnie, bo już w 4-tym miesiącu życia, dlatego prosięta przeznaczone do rozpłodu trzeba już po trzech miesiącach utrzymywać osobno; te zaś prosięta, których jedynem przeznaczeniem jest iść pod nóż, trzeba już zawczasu uczynić bezpłodnemi czyli wymysić je (wykastrować). *Czaykowski.*

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Tarnowie.



Od 48 lat istniejące Towarzystwo rolnicze okręgowe w Tarnowie, wierne postanowieniom swego statutu, tak jak dawniej tak i dziś, pracuje w obronie interesów rolniczych swego okręgu, a mianowicie:

1) Stara się o podniesienie hodowli bydła, koni, owiec, świń, drobiu i t. p., dostarczając członkom subwencyonowanych rozpłodników lub udzielając premii reproduktorom licencyonowanym, zachęca Członków do racyonalnej hodowli, nagradzając przy premiowaniach bydlęta starannie utrzymywane.

2) Popiera rozwój produkcyi rolniczej, ułatwiając Członkom przeprowadzanie prób z nasionami i nawozami sztucznymi.

3) Ułatwia (bezinteresownie) nabywanie: maszyn rolniczych, węgla, nasion i nawozów sztucznych, pociągając je tylko z takich źródeł, które dają zapewnienie, że nabywane artykuły, tak co do jakości, jakoteż ceny, są na uczciwych dostarczane warunkach.

4) Potrzebującym, przy pomienionych zakupnach, użycza Towarzystwo kilkumiesięcznego kredytu.

5) Prenumeruje i rozseła (Członkom) darmo „Głos rolniczy", w którym podaje do wiadomości to, co Członków obchodzić może.

Do wszystkich powyżej wymienionych korzyści i udogodnień mają prawo li tylko Członkowie Towarzystwa, Członkiem zaś może być każdy, kogo Wydział w poczet Członków przyjmie. W Wydziale zasiada obecnie: 5 włościan, 3 właścicieli większej posiadłości, 1 administrator dóbr i 1 profesor.

Wszystkich wyjaśnień udziela Biuro Towarzystwa przy ulicy Różanej Nr. 11 w Tarnowie.

Obrót kasowy Towarzystwa w roku bież. dosięga 20.000 kor.

Tad. Czaykowski
wiceprezes.

Ed. Szerękowski
sekretarz.



Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**

profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.